Nr. 203. Kraków, Środa 2 Maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	35 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	69 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 61. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1573. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płonka, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Hopszycy, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczęsna. — W Tarnowie M. Reshach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Hassenstein & Vogler (także w Bratysławie, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Niemcy i Austro-Węgry.

Berlin, 2 maja.

»Voss. Ztg.« ogłasza artykuł Jerzego Bernharda p. t. »Miecz i pióro«, który między innemi oświadcza: Enuncyacya wiedeńskiego »Fremden-Blattu« wywołała w kołach odpowiedzialnych niemiłe wrażenie. Podczas gdyśmy ogłoszenie naszych warunków uznali za rzecz niebezpieczną i nierozważną, hr. Czernin w swojem oświadczeniu wyłuszczył jasno warunki Austro-Węgier. W obecnym stanie rzeczy znaczne uszczuplenie terytoryum rosyjskiego nie byłoby dla Austro-Węgier rzeczą łatwą, co jednak nie zdoła usunąć faktu, że w Wiedniu mówiono w tym właśnie czasie, gdy w Berlinie milczano, a raczej że w Wiedniu działano wtedy, gdy Berlin zachowywał się biernie.

W dalszym ciągu swych wywodów domaga się Bernhard wyjaśnienia, czy oświadczenia hr. Czernina, które poprzedziły enuncyacye »Fremden-Blattu«, złożone zostały po porozumieniu się z Berlinem. Nie żądamy przez to bynajmniej — oświadcza Bernhard — aby polityka mocarstw centralnych robiona była w stolicy niemieckiej, ale nie pragniemy też, aby w świecie powstało wrażenie, aby dążenia polityki niemieckiej objawiane były gdzieindziej aniżeli w Berlinie.

Powszechne zawieszenie broni?

Wiedeń, 2 maja.

»Stokholms Tidningen« donoszą z Petersburga, że rada robotnicza przygotowuje wniosek powszechnego zawieszenia broni począwszy od 1 maja st. st.

Warunki pokojowe Rosyi.

Petersburg, 2 maja.

Wychodzące w Moskwie »Echo Polskie« donosi, że min. komunikacyi Niekrasow w mowie, wypowiedzianej dnia 6 kwietnia, oświadczył w sprawie warunków pokojowych i przyszłej deklaracyi nowego rządu:

Rząd kwestyą warunków pokojowych nie zajmował się jeszcze, uważając to za przedwczesne. Wkrótce wszakże rząd wystąpi z deklaracyą, w której wymieni warunki, na jakich gotów byłby przystąpić do rokowań pokojowych.

O odroczenie konferencyi sztokholmskiej.

Sztokholm, 2 maja.

Francuski socyalista Languet zwrócił się do organizatorów konferencyi socyalistycznej w Sztokholmie z prośbą o odroczenie tej konferencyi do 10 czerwca, względnie na czas po 27 maja, w którym to dniu rozpoczną się obrady francuskiej krajowej rady socyalistycznej.

Straty floty norweskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 2 maja.

»National Tidende« donosi z Chrystyanii: Flota handlowa norweska w ostatnim tygodniu poniosła o wiele większe straty niż kiedyindziej dotychczas. Zatopionych zostało 23 okręty o pojemności 36.000 ton rejestrowych brutto.

Skutki walki łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 2 maja.

Lord Beresford w angielskiej Izbie wyższej wystosował do admiralicyi kilka pytań w sprawie niebezpieczeństwa łodzi podwodnych i powiedział, że ostatnia tygodniowa lista zatopionych okrętów jest zastraszająca. Nawet gdyby się powiodło ocean jutro oczyścić z łodzi podwodnych, braku okrętów nie usunięto by. Mówca nie widzi, w jaki sposób Ameryka mogłaby pomódz Anglii w najbliższych miesiącach.

Kłopoty aprowizacyjne w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 maja.

W Izbie wyższej lord Devonport podkreślił absolutną konieczność ograniczenia konsumcyi chleba, gdyż zresztą do najbliższych żniw będzie można przetrzymać tylko przy najcięższem ograniczeniu. Mowca wzdraga się przed przymusowym podziałem na porcye, ale nadszedł czas, aby poczynić wszelkie przygotowawcze zarządzenia do przymusowego rozdziału chleba, cukru i innych środków żywności.

Wroga dla państwa agitacya w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 maja.

Naczelna komenda wydala odezwę, w której podnosi, że nieprzyjaciele starają się wśród narodu niemieckiego wzbudzić niezadowolenie i waśń, aby pozbawić Niemcy owoców ich sukcesów, osiągniętych wielkiemi ofiarami krwi i mienia. Agenci, przebrani za spokojnych obywateli, i agitatorzy polityczni, ba nawet pod maską żołnierską, pełnią zdradzieckie funkcye. — Odezwa przyrzeka nagrodę 3.000 marek każdemu, kto takiego zbrodniarza odda sądowi. Odezwę rozlepia się wszędzie.

Ruch antyniemiecki w Brazylii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 2 maja.

Jak się jeden z tutejszych dzienników dowiaduje, »Times« donoszą z Rio de Janeiro, że niemiecki konsul generalny i konsulowie w Brazylii w piątek odjechali zrazu do Urugwaju, stamtąd do Chile.

Wszystkie przedsiębiorstwa nieniemieckie w Brazylii wydaliły prawie bez wyjątku urzędników i służbę niemiecką.

Z Rosyi.

Rząd wobec organizacyj rewolucyjnych.

Petersburg, 2 maja.

»Echo Polskie« z 7 kwietnia donosi:

Bawiący w Moskwie minister komunikacyi Niekrasow zjawił się wczoraj na posiedzeniu Komitetu moskiewskich organizacyj społecznych, gdzie wystąpił z dłuższem przemówieniem na temat ogólnej sytuacyi w państwie. Mówiąc o stanowisku rządu, minister zaznaczył, że w Moskwie spotkał się z pogłoską, jakoby rząd obecny znajdował się pod presyą pewnych organizacyj, a nawet jakoby z tego powodu zamierzał podać się do dymisyi. Przeciwko pogłosce tej minister zaprotestować musi najenergiczniej; jeżeli nawet były pewne nieporozumienia pomiędzy rządem obecnym a niektóremi organizacyami rewolucyjnemi, to w każdym wypadku zatargi te były załagodzone w drodze porozumienia. Rząd, który otrzymał władzę z rąk narodu, winien słuchać jego głosu, lecz o presyi z jakiejkolwiek strony mowy być nie może.

Sprawy aprowizacyjne.

Petersburg, 2 maja.

Rząd uczynił i czyni w sprawie zaopatrzenia ludności w żywność bardzo dużo. Narazie zwrócono głównie uwagę na armię. Ilość wagonów wysyłanych na front zwiększa się codziennie i według wszelkiego prawdopodobieństwa najdalej za miesiąc lub półtora ruch w tym kierunku zostanie unormowany, poczem cała uwaga rządu zwróci się w stronę ludności państwa. Dziś już sprawy aprowizacyjne powierzono kooperatystom, którzy — posiadając szeroko rozgałęzione stosunki i zaufanie ludu — najlepiej wywiązać się zdołają z tego trudnego zadania.

Groźby Rusinów.

Jeszcze Rada państwa nie została zwołaną, a dopiero ten radosny wypadek w konstytucyjnej Austryi zapowiedziano, zjawiła się ze strony Rusinów groźba jego rozbicia. Groźbę tę już przed kilku dniami wysunęło »Diło« we wstępnym artykule pt. »Polacy, parlament i Ukraińcy«, popierającym tą ciekawą argumentacyą podane już przez nas »zajawy« Narodnego Komitetu i Ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej.

»Diło« w tym artykule najpierw usiłuje polityce Polaków przypisać dążność do rozbicia parlamentu, aby usprawiedliwić swoje stanowisko. Twierdzi zatem, że »pomiędzy tymi, którym ten wielki zwrot (ku konstytucyonalizmowi i demokracyi) w świecie całym i w Austryi jest bardzo nie na rękę, stoją w pierwszym rzędzie austryaccy politycy polscy z prasą polską i z drem Bobrzyńskim na czele. Konstytucyjny zwrot w Austryi postawił ich przed koniecznością pożegnania się z planem przeprowadzenia wyodrębnienia Galicyi na podstawie par. 14. Mieli już Polacy gotowy projekcik i czekali tylko na sposobność jego ogłoszenia, gdy nagle nastąpiło niespodziewane »przekreślenie rachunku« (»Strich durch die Rechnung« — pisze »Diło«). Następstwem tego były popsute humory w polskim obozie, dymisya Bobrzyńskiego, remonstracye polskich dzienników itd.«

Dalej twierdził organ Ukraińców, że Polacy używają wszelkich sposobów przeciwko wprowadzeniu tej sprawy na drogę parlamentarną i konstytucyjną, przyczem »akcya Polaków w tej sprawie — pisało »Diło« — najprostszą drogą prowadzi do rozbicia parlamentu czyli do uniemożliwienia wznowienia życia konstytucyjnego w Austryi... Bo niechże nikt w kołach miarodajnych nie wątpi, że spełnienie polskich żądań (wszystko jedno czy par. 14, czy innym jakim patentem) dałoby ukraińskim posłom moralną i polityczną legitymacyę do niekrępowania się żadnemi względami czy skrupułami wobec parlamentu, jako państwowej konieczności obecnej chwili«.

Tak więc, jeżeli Polacy będą dążyć do spełnienia swych oddawna wytkniętych postulatów polityczno-narodowych, to będą winni rozbicia parlamentu, bo rozbiją go Ukraińcy!

»Diło« jednakże na tej groźbie nie poprzestaje. Od kilku dni codziennie we wstępnych artykułach wraca do kwestyi następstw, jakie dla polityki polskiej i ruskiej, w szczególności dla sprawy wyodrębnienia Galicyi, może mieć zwołanie parlamentu. Ukraińcy w tem wszystkiem widzą dla siebie ukryte niebezpieczeństwa; zwłaszcza niepokoi ich okoliczność, że rząd przyjąć musiał jakieś zobowiązania wobec Koła polskiego, jako poważnego w parlamencie klubu i oświadczył, że dążyć będzie z całą stanowczością do spełnienia manifestu cesarskiego z dnia 5 listopada. To zupełnie wyprowadza Ukraińców z równowagi. W numerze z dnia 27 kwietnia »Diło«, po wyliczeniu jeszcze raz wszystkich »niesprawiedliwości« wyodrębnienia, twierdzi, że tem zobowiązaniem »rząd, chcąc okupić zgodę Polaków na zwołanie parlamentu (!) znowu obiecał zaspokoić ich żądania kosztem ukraińskiego narodu«.

Stwierdzenie tej okropności to dopiero przygrywka. »Diło« dlatego tylko poświęciło udowodnieniu tej tezy wstępny artykuł, aby w dniu następnym zrobić już z niej przesłankę, z której możnaby wysnuć nowe opozycyjne groźby wobec parlamentu, rządu, Polaków itd. »Uważamy za swój obowiązek oznaczyć linię — oświadcza »Diło« — jakie w tej sprawie trzymać się będzie polityka ukraińska. Otóż jest wykluczonem, ażeby na zasadzie polskiej interpretacyi aktu z 5 listopada i wypracowanego przez Koło dla jego urzeczywistnienia programu możliwe było osiągnięcie porozumienia między Polakami i nami. To niechaj sobie rząd raz na zawsze wybije z głowy... Jeżeli rząd ma zamiar spełnić polskie postulaty w drodze konstytucyjnej tj. wnieść projekt ustawy w parlamencie, to niech będzie przygotowany na ukraińską obstrukcyę, która nie cofnie się przed żadnemi sposobami. A jeżeliby rząd miał spełnić polskie żądania w drodze pozakonstytucyjnej — to po pierwsze przyjdzie czas na sankcyonowanie tego aktu w parlamencie i wtedy reprezentacya ukraińska znajdzie na taki akt... (tu ustęp skreślony przez cenzurę). A po drugie — i to niechaj rząd i Polacy wezmą pod osobliwą rozwagę — czyż oni myślą, że Sejm wyodrębnionej Galicyi mógłby istnieć bogdaj jeden dzień, że ukraińskie przedstawicielstwo dozwoliłoby na jego istnienie?!«

A więc, po groźbie rozbicia parlamentu przychodzi kolej na groźbę nie już rozbicia sejmu galicyjskiego, ale wprost uniemożliwienia jego istnienia przez Ukraińców. Oczywiście, i w tym wypadku wina spadałaby na Polaków, z którymi dzieliłby ją i rząd wiedeński. Albowiem bezpośrednio po tej groźbie »Diło« woła: »Tak wyglądałaby »idylla narodowa« w Galicyi na wypadek wyodrębnienia jej wbrew woli całego narodu ukraińskiego. A jaki byłby efekt w Europie i całym świecie kulturalnym, o tem nie ma co mówić. Właśnie teraźniejsza wojna wykazała, co znaczy opinia publiczna świata kulturalnego i jak rządy najsilniejszych mocarstw muszą starać się, aby w niej dobrze były zapisane. I gdyby ukraiński naród w Galicyi miał być wydany na łup państwowości polskiej, to opinia publiczna całego świata kulturalnego — jesteśmy tego pewni — oświadczyłaby się za nami«.

Takim akordem kończy »Diło« zarys swego programu wprowadzenia metody walk fizycznych do parlamentaryzmu austryackiego.

List z Piotrkowa.

Piotrków, 28 kwietnia.

(Przygotowania do obchodu 3 maja. — Ze stosunków aprowizacyjnych. — Rezultat akcyi składkowej w Piotrkowskiem na rzecz miast. — Sprawy Legionów. — Wyjazd lekarza-obywatela. — Nowe nazwy ulic).

Miasto nasze czyni energiczne przygotowania do obchodu 126 rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja. Przed kilku dniami dokonano wyboru członków Komitetu Obchodowego, w którym reprezentowano są wszystkie partye i ugrupowania polityczne, tudzież poważniejsze instytucye społeczno-kulturalne. Już w ogólnych zarysach zdołano ustalić program uroczystości, w której weźmie udział korporatywnie także i nasza Rada miejska, pod przewodnictwem prezydenta Kazimierza Rudnickiego. — W skład programu wchodzi uroczyste nabożeństwo w farze, tudzież poświęcenie i wmurowanie tablicy pamiątkowej w miejscu, które na najbliższem posiedzeniu Komitetu ma być ustalone. Pochodu postanowiono w tym roku nie urządzać, motywując tę decyzyę okolicznością, że gród nasz trybunalski nie posiada pod tym względem odpowiednich warunków. Sklepy będą 3 maja w całem mieście zamknięte, a domy przystrojone w chorągwie i narodowe emblemata. Ponadto na ulicach uproszone panie sprzedawać będą znaczek na cele Polskiej Macierzy Szkolnej. W różnych punktach miasta zapowiedziano odczyty na temat doniosłości Majowej Ustawy.

Młodzież szkół tutejszych gotuje się także do godnego uczczenia zbliżającej się rocznicy 3 Maja. W kościele OO. Pijarów odbędzie się 3 Maja uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział uczniowie gimnazyum i uczennice dwóch żeńskich zakładów naukowych, zostających pod kierownictwem pań Domańskiej i Trzcińskiej. Zjednoczone chóry tych uczelni odśpiewają szereg pieśni narodowo-religijnych, pod batutą prof. Wacława Celejowskiego.

Sprawa aprowizacyi jest przedmiotem żywo nas wszystkich obchodzącym. Komitet Ratunkowy miejski, pod prezesurą ks. kanonika Zagrzejewskiego, radnego miasta, rozwija ruchliwą działalność w kierunku ulżenia twardej doli szerokich rzesz najuboższych. Niestety, brak funduszów dostatecznych i brak artykułów żywności paraliżuje te wysiłki.

We wtorek 24 bm. odbyło się w biurze starosty dra Juliusza Dunikowskiego posiedzenie wydziału aprowizacyjnego, Komitetu Ratunkowego i komisyi aprowizacyjnej przy udziale komendanta tutejszego obwodu. Radzono nad kwestyą zaprowiantowania mieszkańców. Komendant obwodu wobec wzrastającej w mieście nędzy przeznaczył dla najuboższych mieszkańców miasta dwa wagony ziemniaków, dalsze zaś dwa wagony tego artykułu rozdzielone będą między resztę gmin piotrkowskiego obwodu.

Ziemianie okoliczni uchwalili w lutym br. opodatkować się na rzecz biednych mieszkańców miast. Akcya składkowa na ten cel, wdrożona w kołach większej własności obwodu piotrkowskiego, przyniosła dotychczas około 7.000 rubli. Także włościanie w niektórych wioskach chętnie składają grosz swój na rzecz złagodzenia nędzy w mieście. Sumę powyższą prawie w całości przesłało tutejsze Tow. rolnicze do swej Centrali w Warszawie, zamiast przekazać ją Komitetom ratunkowym w Piotrkowie i okolicy, które walczą z największemi trudnościami. Słychać jednak, że 25 procent ze składek, jakie ze wsi piotrkowskiej i dworu jeszcze wpłyną, przeznaczone będą dla biednych miast Piotrkowa, Bełchatowa, Sulejowa, Szczercowa i Wolborza.

W tych dniach opuszcza nasze miasto reszta pozostałych jeszcze w Piotrkowie oddziałów i biur Departamentu Wojskowego N. K. N., przenosząc się do Warszawy. Między innemi wyjeżdżają do Warszawy: Centralny Urząd Ewidencyjny z szefem swoim podpor. Kostynowiczem i zastępcą chor. Ludwikiem Strojkiem, oddział informacyjno-zasiłkowy (kierownik chor. Henryk Eile), likwidatura (podpor. dr. Stanisław Powicrza), prowiantura itd. W Piotrkowie zostaje nadal aż do dalszych zarządzeń Komenda Stacyi Zbornej Legionów z kapitanem Szczęsnym Rucińskim i por. Stanisławem Zabielskim.

Świeżo kreowano w Piotrkowie Inspektorat zaciągu do wojska polskiego, któremu podlegać będą powiatowe urzędy zaciągu w Piotrkowie, Końskich, Radomsku i Opocznie. Na czele tutejszego Inspektoratu stanął kapitan Legionów Zygmunt Bobrowski.

Onegdaj opuścił nasze miasto dr. Stanisław Przychodzki, ceniony lekarz z Krakowa, który przez pewien czas zajmował u nas w Piotrkowie stanowisko naczelnego lekarza przy 100 pułku austr. piechoty. Swoją sumiennością zjednał sobie dr Przychodzki nietylko uznanie przełożonej władzy wojskowej, ale w ciągu swego pobytu w Piotrkowie zaskarbił sobie także szczerą sympatyę w kołach tutejszych mieszkańców, spiesząc z gotowością i ochotnie prawdziwie po obywatelsku z bezinteresowną poradą i pomocą lekarską. To też żegnano go z niekłamanym żalem, gdy udawał się na nowy posterunek, tem więcej, że miasto nasze nie posiada specyalisty bakteryologa i w chorobach wenerycznych, które w tym czasie tak wielkie wszędzie czynią spustoszenia.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono dokonać zmiany nazw szeregu ulic w Piotrkowie. Między innemi stary Rynek Maślany otrzymał nazwę placu Stefana Czarnieckiego, plac Bernardyński nazwano Kościuszkowskim.

Ku uczczeniu zbliżającej się rocznicy 3 maja uchwalono nazwać jedną z najpiękniejszych ulic tj. Aleę Szkolną — ulicą 3 Maja. Ulica Bankowa otrzymała nazwę ul. Legionów, zaś dotychczasową ul. Pocztową nazwano ul. Sienkiewicza. Podczas rozpraw na temat zmiany nazw ulic przyszło do żywej kontrowersyi między radnymi aktywistami, a zwolennikami kierunku biernego.

Wojdyłło.

Fantazye niemieckich aneksyonistów.

Zwolennicy zdobyczy wojennych i przedłużenia wojny byli w Niemczech zawsze bardzo czynni, i nietyle liczni co hałaśliwi. Z wszechniemieckiego związku, jaki istniał podczas pokoju, utworzył się Niezależny Wydział dla »niemieckiego pokoju«, wydział narodowy dla zwalczenia Anglii; z tego też źródła wyszła osławiona konferencya w hotelu »Adlon«, zjednoczenie sześciu związków i jeszcze z pół tuzina podobnych grup, w których powracały wciąż te same nazwiska, które już w ruchu wszechniemieckim albo w »związku blokowym« czy »związku obronnym« grasowały. Poufnych, jako rękopis drukowanych memoryałów, odzwierciedlających życzenia tych kół, jest z kilka tuzinów. Publicznych czasopism już w tym roku tylko założyli w Monachium dwa, mianowicie »Rzeczywistość« hr. Bothmera i »Odnowienie Niemiec« osławionego z walki z kanclerzem Kappa.

Nakładem ostatniego z tych czasopism wyszła w Monachium zbiorowa książka, zwalczająca pokój Scheidemannowski, a zapowiadająca na »Przyszłość Niemiec po dobrym i po złym pokoju«. Nakładca Lehmann 12.000 egzemplarzy tej broszury przeznaczył dla wojska i szczyci się, że eksc. Ludendorff przyjął ten prezent z podziękowaniem. Na dwóch mapach i 103 graficznych kartach przedstawiono tam, ile jest ziemi, węgla i żelaza na świecie, którego Niemcy jeszcze nie posiadają. Asesor powiatowy Fischer dowodzi potem, że gospodarcze przyłączenie Belgii, części Francyi północnej i północno-wschodniej, Kurlandyi, Litwy, Polski, Inflant i Estonii, powiększyłoby znacznie obszar niemiecki. Jeżeli się jeszcze doda Rumunię, Serbię, Czarnogórę, Egipt i wielkie środkowo-afrykańskie państwo kolonialne, to taka Środkowa Europa może jako tako imponować. Gdyby Niemcy odebrały Rosyi jeszcze Ukrainę, miałyby mnóstwo zboża, węgla i innych skarbów ziemnych«.

Można sobie wyobrazić, jak pożądaną będzie tego rodzaju broszura dla podżegaczy wojennych w państwach koalicyi. Będą oni mogli czarno na białem pokazać, że według żądań asesora Fischera np. eksploatacya węgla we Francyi ma spaść z 41.3 mil. ton na 13.3 mil., a w Rosyi z 23.2 mil. na 2 mil. ton, to znaczy, że z swoich skarbów węglowych Francya zatrzyma zaledwie czwartą, Rosya zaledwie dziesiątą część. Eksploatacya rudy żelaznej we Francyi ma zmaleć z 14.6 na 4 mil. ton, Rosyi z 5.7 na 1.7 mil. ton, wogóle zaś zapas rudy żelaznej Środkowej Europy ma się podwoić, zapas koalicyi zmniejszyć o trzecią część, a państwa centralne miałyby cztery razy tyle rudy, ile wojujące z niemi państwa koalicyi.

W tejże samej zbiorowej pracy prof. Gruber z Monachium, który podczas wojny z hygienika przedzierżgnął się w aneksyonistę, żąda już nietylko przyłączenia Belgii, północnej Francyi, zachodniej Rosyi, Polski i Ukrainy, ale także Dunkierki, Calais i Boulogne, wszystkich kolonij portugalskich, wszystkich francuskich posiadłości w Afryce, angielskiego kraju Somalisów, angielskiej Afryki wschodniej, Ugandy, kraju Nijassa i Zanzibaru, nietylko Egiptu, lecz także Sudanu, Malty, Cypru, Adenu, Perimu, Sokotory i Kuwajtu. Gdy to wszystko Niemcy zdobędą, to z pewnością potem i Holandya, Szwajcarya, Hiszpania, Dania, Norwegia, Szwecya, Finlandya i Abisynia same będą czyniły starania o przyłączenie się do Niemiec. Szkoda, że książka ukazała się przed wypowiedzeniem wojny przez Stany Zjednoczone i zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Brazylię, bo wtedy w tym programie zaborczym nie byłoby także zabraknąć kanału Panamskiego i Sao Paolo z kilku sąsiedniemi prowincyami południowo-brazylijskiemi.

Na końcu książki wynurza się znowu asesor Fischer i uzupełnia to, o czem jeszcze zapomniał, mianowicie żąda dodatkowo drobnostki: 200 miliardów marek odszkodowania dla Niemiec, a 150 miliardów dla ich sprzymierzeńców.

We wstępie, co prawda, powołują się autorzy na to, że podobne żądania odzywają się w krajach koalicyi. Tak jest istotnie, i n. p. w Anglii jest jeszcze więcej takich szaleńców, którzy n. p. żądają dla koalicyi odszkodowania w sumie 300 do 400 miliardów, zabrania całej floty niemieckiej i t. p. To jednak nie jest żadnem usprawiedliwieniem, by takie szaleństwa naśladować — chyba że autorzy monachijscy próbowali jakiejś reductio ad absurdum? W jaki zaś sposób, zdaniem profesorów monachijskich, zdołają Niemcy osiągnąć te fantastyczne cele? Bardzo prosty: trzeba być tylko „odważnym i cierpliwym, mądrym i twardym" i trzeba „wygładzać Anglię i czekać!"

Teodor Wyzewa.

(Wyżewski).

Zmarły w Paryżu znakomity pisarz francuski, Polak z pochodzenia i nazwiska Wyżewski-Wyzewa urodził się w Żwańcu na Podolu w roku 1863. Po powstaniu ojciec jego emigrował do Francyi, gdzie młody Teodor kończył szkoły i już w roku 1881 otrzymał stanowisko nauczyciela filozofii w kolegium de Chatellerault. Rychło jednak wrodzone upodobania i wybitny talent pisarski pchnęły go na drogę pracy literackiej. Założywszy w r. 1884 wespół z Edwardem Dujardin „La Revue wagnérienne", rozpoczął tam pisywać artykuły krytyczne z dziedziny muzyki, które zwróciły na niego powszechną uwagę nietylko głębokiem i przenikliwem ujmowaniem kwestyi, ale i świetną formą. Jego francuzczyzna była więcej niż wzorowa. — Olśniewała i porywała.

Otworzyło mu to szeroko wrota prasy francuskiej. Pisuje kolejno w „La Revue indépendante", w „Gazette des beaux arts", gdzie drukuje szereg rozpraw o wielkich malarzach, w „La Revue des deux mondes" i w „Figaro". Jako krytyk wnosi z sobą do literatury francuskiej pierwiastek słowiańskiego idealizmu. Pełne prostoty i niewymuszonego wdzięku jego artykuły i rozprawy zwolna torują też drogę neo-idealizmowi, przeciwstawiającemu się materyalistycznej kulturze epoki.

Jako twórca samodzielny, próbował Wyżewski sił swoich dwukrotnie. Naprzód w romansie p. t. „Valbert ou les récits d'un jeune homme". Romans ten wyszedł przed kilku laty w polskim przekładzie Kazimierza Woźnickiego z przedmową W. Kosiakiewicza w „Bibliotece dzieł wyborowych" p. t. „Gwalbert czyli opowiadania młodego człowieka". Jest to typowa „Spowiedź" dziecięcia wieku, chorego na duchową niemoc kochania, a poszukującego miłości wielkiej i jedynej, jako niezawodnego szczęścia w życiu.

„Gwalbert", jako subtelne studyum psychopatologiczne „osamotnienia duchowego", spotkał się z żywem uznaniem krytyki, która postawiła Wyzewie jaknajświetniejsze horoskopy na przyszłość.

Po „Gwalbercie“ nastąpiły jeszcze „Les Contes chrétiens“, a mianowicie dwa opowiadania: „Le Baptême de Jésus“ (1892) i „Les Disciples d'Emmaüs“ — poczem twórczość Wyzewy zgasła zupełnie.

Nie przestał jednak pracować krytyk o rozległej kulturze umysłowej i duchowej. Doskonały znawca języków i kultury niemieckiej oraz angielskiej, stał się Wyzewa niezastąpionym i niesłychanie pożytecznym pośrednikiem pomiędzy umysłowością tych dwu narodów. Jego książki: „Chez les Allemands“ (1895), „Ecrivains étrangers“ (1896), „Nos maîtres“ (1897), „Beethoven et Wagner“ (1898), „Le roman contemporain à l'étranger“ (1900), „Peintres de jadis et d'aujourd'hui“ (1903) i całe mnóstwo studyów z zakresu literatur obcych stanowi dla kultury francuskiej nabytek poważny.

„Od pierwszych swoich wystąpień — pisze o nim znakomity autor „Obrazu literatury francuskiej w XIX-ym wieku“, profesor Sorbony, Fortunat Strowski — wywierał na młode pokolenie wpływ bardzo znaczny. Dzisiaj jeszcze, jakkolwiek bardziej dyskretny, niż niektóre inne wpływy, należy on do tych, które sięgają głębiej“.

Śmierć wytrąciła Wyzewie pióro z ręki w pełni sił. Żył zaledwie lat 54. Przeżył jednak cały tragizm człowieka i artysty o „dwu ojczyznach“, nie zapomniał bowiem nigdy o swojem pochodzeniu polskiem, chociaż czuł się i był Francuzem z kultury i intelektu.

Trzeci Maja.

Trzeci Maja w Krakowie. Jak wiadomo, jutro obchodzić będziemy rocznicę 3 Maja w Krakowie: rano o godzinie 9½ odbędzie się w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo, odprawione przez księcia-biskupa Sapiehę. Presbiteryum w kościele N. P. Maryi zarezerwowane zostało tylko dla zaproszonych gości. Członkowie Rady miejskiej zajmą, jak zwykle, miejsca w środku presbiteryum na ustawionych krzesłach.

Spis stolików na zbiórkę 3 Maja.

Podczas jutrzejszej zbiórki 3 Maja następujące panie podjęły się zbierania składek przy stolikach:

1. Sukiennice: Pp. Wanda Lampe i Bronisława Wyczyńska. 2. Obok Szarej kamienicy:pp. Tadeuszowa Błotnicka i prof. Stan. Maziarska. 3. Obok handlu Szczurkowskiego: p. drowa Adolfowa Meiselsowa. 4. Obok handlu Wenzla: pp. Honorata Jachimska i Irena Maryańska. 5. Pod Baranami: pp. prof. Walerowa Jaworska i Gustawa Szemberżanka. 6. Pod Hawełką: p. Stefania Górska. 7. Obok cukierni Maurizia: p. Wanda Ketschowa-Miłaszewska. 8. Róg św. Jana — obok Banku: pp. Zygmuntowa Rodakowska i Aniela Wojowska. 9. Obok hotelu drezdeńskiego: pp. prof. Sławomirska i Marya Winke. 10. Ul. Floryańska — obok T. S. L.: pp. Anna Dyakowska, Sewerynowa Maciejowska i Marya Siedlecka. 11. Obok Barbakanu: pp. prof. Zofia Surzycka i Ryszarda Tokarzowa. 12. Obok Akademii Sztuk pięknych: p. dyr. Włodzimierzowa Zborowska. 13. Mały Rynek — obok Stolarskiej: p. Marya hr. Wodzicka. 14. Mały Rynek — obok handlu Olszowskiego: p. Stanisława Kolarzowska. 15. Obok kawiarni Teatralnej: pp. artystki teatru. 16. Obok pomnika Straszewskiego: pp. Tadeuszowa Grabowska, Salomea Rymarowa i Anna Szydłowska. 17. Na dworcu osobowym: p. Zygmuntowa Siemkowa. 18. Obok hotelu Francuskiego: p. inż. Janina Łozińska. 19. Obok Grand-hotelu: pp. Maryanowa Starzewska i Maryanowa Szyjkowska. 20. Obok Izby handlowej: pp. Wiktorowa Bogdaniowa i drowa Gumplowiczowa. 21. Róg Długiej i Pędzichowa: pp. ze Szkoły gospodarstwa domowego. 22. Róg Szewskiej i Jagiellońskiej: p. Felicya Tondosowa. 23. Obok Esplanade: pp. pułk. Zofia Wesselowa i inż. Stefania Barańska. 24. Obok Bizanca: pp. Helena Krzyżanowska i Marya Zielińska. 25. Obok kościoła OO. Karmelitów: p. dyr. Karolowa Seeligerowa: 26. Ulica Karmelicka: Stowarzyszenie nauczycielek. 27. Obok Drebnera: pp. Natalia Kowalska i Janowa Przeworska. 28. Pod uniwersytetem: p. prof. Leopoldowa Jaworska i prof. Wincentowa Łepkowska. 29. Obok pałacu Larischa: prez. Wilhelmina Leowa. 30. Obok drukarni Anczyca: p. Witoldowa Ostrowska. 31. Salwator: p. Helena Filochowska. 32. Pod handlem Suskiego: p. mecenasowa Samuelowa Tillesowa. 33. Na ulicy Wolskiej p. radczyni Janowa Ekielska. 34. Obok hotelu Royal: p. Ella Grosse. 35. Podgórze-Rynek: p. Wanda Chodorowska. 36. Główna poczta: p. Władysława Habichtówna. 37. Trzeci Most: Dyrekcya gazowni miejskiej. 38. Róg plant i św. Anny: p. Marya Dymkowa. 39. Róg Kopernika i plant: p. drowa Barewiczowa. 40. Obok hotelu Krakowskiego: p. Walerya Krzysiakowa. 41. W teatrze miejskim im. J. Słowackiego p. radczyni Adolfowa Buczkowska. 42. W uniwersytecie — podczas Akademii: p. nadr. Józefowa Kurkowa. 43. W kościele N. P. Maryi: pp. Maryanowa Szyjkowska i Karolowa Seeligerowa. 44 i 45 w Parku dra H. Jordana: Jadwiga Buszczyńska i Helena Zapałanka.

W zorganizowaniu stolików wzięły udział wszystkie Stowarzyszenia pań, jak Związek niewiast katolickich, Liga kobiet (9 stolików), Koło T. S. L., Stowarzyszenie nauczycielek, Stowarzyszenie oficyantek sądowych i pocztowych. Komitety parafialne i t. d.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Z wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności. Na wczorajszem posiedzeniu członków wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności dokonano także wyboru dwóch członków komitetu nadzorczego w miejsce radców miejskich pp. Beringera i Bazesa. Członkami tymi wybrani zostali pp.: Piotr Koscbudzki i dr Rafał Landau.

Z Akademii Umiejętności. Za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza, członka czynnego Akademii, odbędzie się w 71 rocznicę urodzin, to jest w sobotę, dnia 5 b. m., o godzinie 10 rano, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

Badanie nowych surogatów mąki. W Krakowie bawi osobna komisya z Wiednia, która bada nowe surogaty mąki. Chodzi o stwierdzenie, które surogaty zawierają najmniej żywicy.

Sacharyna w Krakowie. Z krakowskiego Stowarzyszenia przemysłowego gospodnio-szynkarskiego otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie: »Celem wypełnienia formularzy na pobór sacharyny, zechcą pp. właściciele hotelów, pensyonatów, restauracyj i kawiarń zgłosić się w kancelaryi tutejszego Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, ulica Powiśle, z książką poboru na cukier«.

Budowa pętlicy tramwajowej na Salwatorze. — W ubiegły poniedziałek rozpoczęto na Salwatorze naprzeciwko kościoła SS. Norbertanek budowę pętlicy tramwajowej, dzięki czemu wozy kursujące będą mogły później bezpośrednio nawracać z Salwatora. Budowa potrwa około 6 tygodni, a koszta jej wyniosą około 150.000 koron. Podobną pętlicę rozpocznie budować zarząd tramwajów za 2 tygodnie na Rynku w Podgórzu. Po ukończeniu tych robót liczba wozów kursujących na dotyczących liniach będzie zwiększoną.

Z sali sądowej. W dniu 25 z. m. odbyła się w krakowskim sądzie karnym rozprawa o lichwę żywnościową przeciwko kupcowej Rozalii Weinbergerowej, a nie Weinbergowej, jak mylnie wydrukowano.

Z Krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. — Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m. (a nie we środę, jak zwykle bywało), o godzinie 6 wieczorem. w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański l. 8. Na porządku dziennym wykłady pp.: dyrektora K. Brzezińskiego: »Z wycieczki w Nowosądeckie«, i prezesa Towarzystwa ogrodniczego profesora J. Brzezińskiego: »O nowym doborze owocowym«.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Medyków U. J. podjęło swoje czynności pod nowym zarządem, wybranym na walnem zebraniu 28 kwietnia br. Godziny urzędowe codziennie od 6—7 po południu, z wyjątkiem świąt, w lokalu Tow. przy ul. Kopernika 40.

Towarzystwo, jak dawniej, udziela materyalnej pomocy członkom w postaci pożyczek, udziela informacyi w sprawach studyów, ma na celu stworzenie ogniska życia koleżeńskiego itd. Ponieważ zadaniem Towarzystwa jest także pośrednictwo w otrzymaniu zajęcia, dlatego uprasza się osoby, względnie instytucye potrzebujące medyków o nadsyłanie propozycyi na ręce prezesa Tow. Bratniej Pomocy Med. Bol. Niedzielskiego, Kopernika 12, Zakład Anatomii. Zarazem Towarzystwo przypomina członkom będącym obecnie poza Uniwersytetem o konieczności wyrównania zaciągniętych pożyczek.

Kraju.

Kandydatura prezesa Bilińskiego ze Lwowa. Do „Czasu“ donoszą ze Lwowa: W najbliższym czasie mają być rozpisane wybory uzupełniające dwóch posłów do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce śp. Hudeca i śp. dra Lisiewicza. W najpoważniejszych kołach miasta rozpoczęto już przygotowania do zawiązania komitetu, który postawi kandydaturę prezesa Koła polskiego Bilińskiego.

Z pobytu namiestnika we Lwowie. Onegdaj bawiący we Lwowie namiestnik hr. Huyn udzielał przed południem dalszych posłuchań w gmachu namiestnictwa i przyjął liczny zastęp osób prywatnych. W południe udał się namiestnik na wystawę prac inwalidów wojennych, a po jej otwarciu przeszedł na sąsiednią wystawę dzieł sztuki, urządzoną w gmachu Izby handlowej na fundusz ociemniałych w wojnie żołnierzy.

Na drugi dzień przed południem namiestnik udzielał w dalszym ciągu posłuchań w gmachu namiestnictwa, poczem o godzinie 10½ udał się do zakładu dla ociemniałych w wojnie inwalidów przy ulicy św. Zofii, zwiedził szczegółowo zakład i złożył na cele opieki nad inwalidami 1.000 K.

Następnie udał się namiestnik do bursy ruskiej przy ulicy Zyblikiewicza. Z kolei zwiedził namiestnik ochronkę polską przy ulicy Chmielowskiego, utrzymywaną przez Towarzystwo »Ochrona dziecka«, i złożył na jej cele 1.000 K.

W dalszym ciągu zwiedził namiestnik zakład dla niemowląt im. »Dzieciątka Jezus« na Łyczakowie, oprowadzany przez komitet pań, zwiedził ochronkę, mieszczącą około 60 niemowląt i złożył na cele ochronki kwotę 500 K.

Wreszcie namiestnik udał się do kuchni wojennej dla inteligencyi; po zwiedzeniu kuchni zjadł obiad, składający się z dwóch dań, a opuszczając kuchnię, złożył należytość za obiad w kwocie 400 koron. O godzinie 3 po południu namiestnik wyjechał ze Lwowa.

Otwarcie pierwszej kuchni obywatelskiej we Lwowie. W sobotę we Lwowie nastąpiło otwarcie pierwszej kuchni obywateskiej w lokalnościach dawnej łaźni Buchcńskiego przy placu Dąbrowskiego, powstałej i urządzonej z inicyatywy miasta. — Po przeprowadzeniu gruntownej rekonstrukcyi, urządzono w ubikacyach parterowych obszerną kuchnię, magazyny wiktuałów, kasę, kancelaryę kuchenną i pokój dla służby, za na I piętrze w sześciu salach urządzono jadalnię dla publiczności. Pomyślano też i o osobnym pokoju dla pań. Nad sprawnością nowej instytucyi czuwa komisarz rządowy dla kuchni wojennych nadradca mag. p. Majewski.

Z Królestwa Polskiego.

Aprowizacya ciała konsularnego w Warszawie. „Głos“ donosi: Wszyscy zamieszkali w Warszawie konsulowie państw zagranicznych neutralnych, za pośrednictwem władz tutejszych otrzymali zapasy mąki i cukru. Ceny za powyższe artykuły obliczono im według norm przedwojennych.

Instytut hygieniczny polski. Towarzystwo hygieniczne warszawskie powołało do życia nową instytucyę, organicznie związaną z Towarzystwem hygienicznem, a mianowicie Instytut hygieniczny polski, którego podstawą będzie pracownia do badań naukowych i praktycznych. Składać się ona będzie z następujących oddziałów: 1) chemicznego, 2) bakteryologicznego, 3) ekspertyz sanitarnych, 4) sądowo-sanitarnego, 5) anatomiczno-patologicznego, 6) hydrologiczno-geologicznego.

Towarzystwo hygieniczne do sprostania nowym zadaniom, jakie na niego czekają podczas odbudowy kraju, a tem bardziej z chwilą nowego życia w państwie polskiem, posiada więcej danych. Są niemi: własny gmach, który z czasem cały obrócony będzie mógł być i cały eksploatowany na cele bezpośrednio związane z zadaniami Towarzystwa; po wtóre posiada najprzedniejsze siły naukowe w różnych dziedzinach wiedzy, które już dzisiaj skupiają się wokoło Towarzystwa, stoją u steru jego wydziałów, a których zastępy niewątpliwie zwiększać się będą; wreszcie Towarzystwo posiada obok tradycyi swej owocnej działalności dotychczasowej, żywą łączność z całym krajem dzięki swoim oddziałom prowincyonalnym.

Wobec tak korzystnego układu stosunków, wątpić nie można, że mający powstać Instytut hygieniczny polski będzie instytucyą nader pożyteczną, wprost niezbędną dla interesów zdrowia publicznego.

Siedlce. (Unieważnienie wyborów radnych żydowskich). Głośna sprawa zakwestyonowania wyborów radnych żydowskich, którzy nie znali polskiego języka, doczekała się rozstrzygnięcia. Rząd okupacyjny niemiecki zgodnie z przepisem regulaminu wybory te unieważnił i rozpisał nowe wybory, które odbędą się w maju.

Ze świata.

Afera o oszustwa poborowe w Wiedniu. Jak donosi „Wiener Ztg“, krajowy sąd karny w Wiedniu zarządził konfiskatę majątku dra Fryderyka Neumanna, który był od początku wojny lekarzem pułkowym oraz Jakóba Weissa i Jakóba Landaua, kupców w Wiedniu i Judy Herza, funkcyonaryusza gminy religijnej izraelickiej; wszyscy oni są oskarżeni o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa.

Dzienniki wiedeńskie, omawiając tę aferę, stwierdzają, że chodzi tu o sprawę z zeszłorocznej wiosny, która w swoim czasie wywołała w Wiedniu wielką sensacyę. Wówczas stwierdzono, że jedna z komisyj poborowych, ta, na której przewodniczył dr Fr. Neumann, znajdowała się w porozumieniu za pośrednictwem agentów z różnemi osobami, podlegającemi obowiązkowi służby wojskowej, albo ich rodzinami, i za różne znaczne sumy uznawała ich za niezdolnych do służby. Śledztwo stwierdziło winę dra Neumanna, poczem zarządzono jego aresztowanie; inni byli pośrednikami. Sąd zarządził również konfiskatę depozytu, który miał w banku dr Neumann, w sumie kilkuset tysięcy koron. Dr Neumann był asystentem uniwersytetu wiedeńskiego.

Morawska Ostrawa, 30 kwietnia. (Przygotowania do rocznicy zwycięstwa pod Gorlicami i Tarnowem. — Samobójstwo. — Wykryty zamach morderczy).

Od kilku tygodni czyni miejscowy komitet przy współudziale trzech narodowości i sfer wojskowych bardzo wytężające przygotowania do manifestacyjne uroczystości na dzień 5 i 6 maja, w rocznicę wielkiego zwycięstwa nad Dunajcem. Program uroczystości, zakrojony na szeroką skalę, obejmuje uroczystą akademię w niemieckim teatrze, koncerty muzyk wojskowych w Domu niemieckim, czeskim i polskim, przemówienia uroczyste w trzech miejscowych językach, pochody, wbijanie gwoździ w rycerza, zbieranie ofiar do puszek przez młodzież szkolną i t. p. Dochód przeznacza komitet na miejscowe cele opieki wojennej.

Przedwczoraj odebrał sobie życie strzałem rewolwerowym maszynista ze szybu »Salomona«, niejaki Eugeniusz Hradsky, po nieudanem włamaniu się do żywnościowego magazynu kopalni. Samobójstwo popełnił w obawie kary, gdy stróż dotyczącego magazynu skierował na niego podejrzenie i zapowiedział mu doniesienie karne. Samobójca liczył 41 lat życia.

Policya w Morawskiej Ostrawie wpadła na trop planowanego morderstwa rabunkowego na osobę zamożnego kupca S... w Pietwałdzie, który mieszka na uboczu samotnie. Czeladnicy rzeźniccy: 18-letni Józef Korbiel i 24-letni Fr. Turkan, uzbrojeni w sznury i kordelasy wyostrzone, byli już w drodze do krwawego czynu, na szczęście przez zwykły przypadek zdradzili się i wcześnie zostali ujęci.

Kino »Opieka« (ulica Zielona l. 17). Od wtorku dnia 1 maja do czwartku dnia 3 maja wyświetlanym jest w kinie »Opieka« zajmujący film, w którym występuje Waldemar Psilander. Dramat ten pod tytułem: »Małżeństwo w cieniu« należy do najnowszych zdjęć tak wcześnie zmarłego bohatera scen filmowych. Wesoła komedya »Herod-Baba«, najnowsze zdjęcia z placu boju, oraz zdjęcia z natury, dopełniają całości doborowego programu.

Odznaczenia sędziów krakowskich. Krzyże wojenne II klasy za zasługi cywilne otrzymali: radca dworu i st. prokurator w Krakowie dr Kazimierz Czyszczan; sędzia powiatowy Stanisław Frąckiewicz; ardcy kraj. sądu dr Maryan Lang i dr Bronisław Markiewicz, wreszcie radca kraj. sądu wyższego Adolf Raczyński.

Zguba. Dnia 7 kwietnia 1917 roku znaleziono przy ul. Floryańskiej damską portmonetkę z około 68 kor. Odebrać można w Krakowie przy ul. Botanicznej Nr 6. Bliższą wiadomość udzieli dozorczyni tegoż domu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 2 maja: »Kaligula« K. Rostworowskiego.

We czwartek, dnia 3 maja: Uroczyste przedstawienie: odczyt profesora T. Grabowskiego, »Dzika różyczka« J. Bliźińskiego i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 2 maja, o godzinie 3½ po południu: »Śnieżyczka i siedmiu karłów«; wieczorem: »Królowa kina«.

Zmarli.

Teodor Kułakowski, były inspektor ekonomatu miejskiego, żołnierz z 1863 roku, b. inżynier kolei węgierskiej, umarł w Krakowie 26 z. m. — Zmarły był przez kilka lat prezesem Przytuliska weteranów z 1863 roku. Pogrzeb odbył się 29 z. m. na cmentarzu krakowskim.

Atak lotniczy na włoskim froncie.

(Z opowiadań uczestnika walk).

W blasku księżyca mieni się srebrzystą tonią samotne w górach jezioro. W milczeniu, wzdłuż brzegu wijącym się szlakiem sunie kolumna. Letnia noc. Żołnierze idą raźno. Idą etapami na linię. Nagle, gdyby błyskawica, pada rozkaz zapowiadający aeroplan nieprzyjacielski. W górze słychać szum. Złowrogi, w mózg i krew wżerający się szum.

— Chłopcy, odpaść w pojedynkę — szepnąłem. — Trzeba iść po obu stronach drogi wyciągniętym sznurem, a środek zostawić wolny, aby lotnika zmylić. Steruje ku nam.

— Odkrył nas! — słychać z szeregów.

Pada komenda: »Stanąć!«

Stajemy. Każdy momentalnie, gdyby słup telegraficzny.

— Parę kulek na niego! — podjudza któryś z szeregowców.

— Nie wolno. Toby nas zdradziło. Spokój!

Tymczasem lotnik wytrwale nad nami szybuje. To zniża się, to wznosi, to znów między góry leci. Szuka.

Dobywamy z plecaków chleb, słoninę i wino. Jest i rum. Odpoczynek, więc i posiłek. A nuż potem nie będzie czasu jeść. Ledwo przełknąłem pierwszy kęs, słychać trzask karabinów maszynowych. »Pulemioty« nasze grzechoczą nie na żarty. Odzywają się i obronne baterye. Lotnik wraca ku nam. Chce wymknąć się z szatańskiego koliska. Skręca i kieruje się ponad skalne złomy. Za chwilę zmienia kierunek. Steruje znów naprzód, w kierunku fortów i magazynów żywnościowych.

Nowy rozkaz i znów maszerujemy. Przerwano nam obserwacyę. A przedewszystkiem rozkoszny posiłek.

— Uciekł psiajucha! — mówi Wicek z Bronowa.

— Pogruchoczą i tak wisielca! — odpowiada Sęk. — Za chwilę cisza. I znów plusk o brzeg odbijających się fal, szmer i śmiechy w szeregach, odgłos kopyt koni, idących z melancholią.

— Możnaby co zapalić? — pyta ktoś.

— Nie wolno, żaru nie śmie dojrzeć nieprzyjaciel! — tłomaczy drugi.

Naraz grzmot. Łoskot. Wibracya fal. Oglądamy się. Lotnik cisnął bombę. Gore. Działa biją gęsto szrapnelami pod niebieski strop. A czarny ptak leci wciąż tam naprzód. Raz wraz przeraźliwy świst. Rzuca bomby. Widocznie ujrzał wskazane objekty. Galopuje ku nam ordynans z komendy pułku:

— Drugi aeroplan. Przygotować się na lotniczy atak.

Od przodu dolatuje nas wrzawa.

— Lotnicy atakują miejscowość, nasz cel marszu. Z naszej kolumny ściągają karabiny maszynowe od przodu. Rozpocznie się akcya. Aeroplan snać już nas spostrzegł. Płynie, zniża się i otwiera ogień gwałtowny. I nasi teraz już przy pracy. Reszta oddziałów zeszła na skraj długiego lasu.

Biją zaciekle w aeroplan. Ale lotnik ma szczęście. Wznosi się wyżej. Walka trwa. Wtem z prawej strony widać nadlatujący aeroplan.

— Nasz, nasz, nasz!

Rzeczywiście jedzie wprost na nieprzyjaciela. Za chwilę znikł z oczu. Poszybował gdzieś bardzo wysoko. W nasze oddziały poczynają padać strzałki z włoskiego samolotu. Biorę znalezioną do ręki i dochodzę do logicznej konsekwencyi, że gdy w głowę trafi, to pewnie aż do stóp przeszyje. Rozlegają się nagle głośne śmiechy.

— Bierze go! — wrzasnął mój ordynans. — Rozpoczęła się walka przy świetle księżyca. Nasz lotnik błyskawicznie zjeżdża na Włocha. Momentalnie milkną nasze karabiny maszynowe i salwy kompanij.

Z impetem wpada nasz na wroga. Przeraźliwy łoskot. Nieprzyjaciel powoli spadać poczyna. Skrzydła ma strzaskane. Musiał uledz. I spadł w otchłań między skały.

Nasz lotnik atakuje tymczasem już inny pojazd napowietrzny. Już go dogania. Włoski lotnik skręca, wraca. Dostaje się w ogień dział. Został trafiony i opadł.

Michał Lew Orlicz.

Prezydentura Izby posłów.

Grac, 2 maja.

»Tagespost« donosi z Wiednia: W piątek odbędą się narady stronnictw w sprawie prezydentury Izby posłów. Większość stronnictw oświadczyła się za kandydaturą posła Dobernigga.

Zwolnienie członków Rady państwa ze służby wojskowej.

Wiedeń, 2 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą, że kancelarya Izby posłów wdrożyła starania, celem uzyskania zwolnienia ze służby wojskowej około 70 posłów, powołanych do tej służby względnie tych, którzy do niej dobrowolnie się zgłosili. Tak samo członkowie Izby panów, znajdujący się w wojsku, będą wyreklamowani lub urlopowani.

Wojna.

Hervé o pokoju odrębnym z Austro-Węgrami.

Bern, 2 maja.

Aluzye, czynione w ostatnich czasach przez prasę francuską, co do porozumienia się koalicyi z Austro-Węgrami, spowodowały Hervégo do wyraźnego omówienia problemu pokoju odrębnego. Przyłącza się on przedewszystkiem do oświadczeń, które podnoszą, że cesarza Karola nie można czynić odpowiedzialnym za wojnę, że Austryacy nienawidzą Prusaków itp. Do idei odrębnego pokoju odnoszą się sympatycznie głównie katolicy francuscy, gdyż Austro-Węgry są »umiłowanem dzieckiem papieża«. Gdyby zwolennikom pokoju odrębnego z Habsburgami udało się wydobyć od nich oświadczenie, że gotowi są zwrócić 4 miliony Polaków niezawisłej Polsce, 3 miliony mieszkańców Siedmiogrodu Rumunom, 6 milionów Serbo-Chorwatów Serbii, a milion Włochów z Trentinu i Tryestu Włochom, wówczas mężowie stanu mogliby się nad tą kwestyą zastanowić. Resztę terytoryum monarchii austro-węgierskiej pozostawiłoby się Habsburgom, licząc się z tem niebezpieczeństwem, że pewnego dnia staliby się oni znowu wasalami i narzędziem Niemiec. Dotąd jednak prawo przemawiania mają generałowie Aleksiejew i Cadorna.

Niem. łódź podwodna u ujścia Girondy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 2 maja.

»Depêche de Lyon« donosi z Paryża: Amerykański czteromasztowiec »Percy Birdsall« (1.128 ton) przy ujściu Girondy **zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną.** »Birdsall« wraz z 11 innymi żaglowcami, eskortowany przez dwie łodzie strażnicze, wypłynął z Bordeaux, gdy trafiła go torpeda. Drugi żaglowiec został ciężko uszkodzony strzałem armatnim, trzeci zdołał ujść. Łodzie strażnicze zaatakowały łódź podwodną, ta jednak uszła im.

Abdykacya króla Konstantyna?

Kopenhaga, 2 maja.

»National Tidende« donosi z Paryża: Obiega tu pogłoska, że **król grecki Konstantyn abdykował na rzecz następcy tronu ks. Jerzego.**

Wiele wybitnych osobistości w Atenach aresztowano.

Zatopienie amerykańskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 maja.

Biuro Reutera donosi o zatopieniu amerykańskiego okrętu naftowego »Vacuum« przez niemiecką łódź podwodną dnia 28 kwietnia.

Z Rosyi.

Rewolta w Kronsztadzie.

Lugano, 2 maja.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Kronsztad znajduje się **w ręku rewolucyonistów, należących do grupy skrajnych socyalistów t. z. bolszewików.**

Do rewolucyonistów przyłączyły się tysiące uwolnionych więźniów, znakomicie uzbrojonych. Kiereńskij zamierza udać się do Kronsztadu, celem uspokojenia zbuntowanych.

Zjazd delegatów włościan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 2 maja.

»Nouvelliste de Lyon« donosi z Petersburga: Na zjeździe delegatów włościan w Petersburgu zwołanie ogólnego zjazdu włościan rosyjskich przesunięto na dzień 1 maja st. stylu. Uczestnicy zebrania domagają się między innemi, aby granicę wieku prawa wyborczego do konstytuanty zniżono na 18 lat, aby na każde 150.000 dusz przypadał jeden poseł i, aby wojsko uczestniczyło w wyborach. Zgromadzenie wypracuje ordynacyę wyborczą w porozumieniu z zastępcami żołnierzy.

Przeciw Leninowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 maja.

Pet. ag. tel. donosi: Ponieważ Rada robotników i żołnierzy uznała, że **agitacya i propaganda rewolucyonisty Lenina grozi niebezpieczeństwem rewolucyi rosyjskiej,** Lenin stawił się przed Radą, aby się wytłómaczyć. Po przesłuchaniu Lenina Rada rozstrzygnęła, że **nie ma żadnego powodu do zmiany swego zdania.**

Uporządkowanie ruchu kolejowego.

Petersburg, 2 maja.

W warsztatach kolejowych wprowadzono już ośmio-godzinny dzień roboczy, co nie odbiło się ujemnie na pracy tych warsztatów. **Wogóle koleje powracają szybko do stanu normalnego.** Naprawa lokomotyw i wagonów odbywa się w całej pełni, gdyż zaopatrzono się już w odpowiednie zapasy metalu. Przyśpieszono też zamówienia w Ameryce i poczyniono nowe w Anglii

Prawo wyborcze.

Petersburg, 2 maja.

Min. komunikacyi, Niekrasow, w mowie, wygłoszonej niedawno w Moskwie, między innemi w sprawie przyszłej ordynacyi wyborczej przypomniał oświadczenie ks. Lwowa, **iż prawo wyborcze przysługiwać będzie wszystkim obywatelom państwa bez względu na płeć. Nadto zaznaczył, że rząd zamierza przyznać prawo wyborcze wszystkim, bez różnicy wieku, oficerom i żołnierzom, znajdującym się na froncie.** Co do pozostałej ludności państwa, rząd nie ustalił jeszcze w tym względzie wieku prekluzyjnego.

Odezwa komitetu wykonawczego Rady robotniczo-żołnierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 maja.

Pet. ag. tel. donosi: Komitet wykonawczy Rady robotników i żołnierzy kazał dziś przybić w mieście następującą odezwę: **»Wczoraj wydarzyło się kilka ubolewania godnych zajść. W stolicy nieznany młody człowiek zabił generała Kaszalińskiego, do grupy politycznych manifestantów w dzielnicy Wasil. Ostrow strzelano, a także rzucono tam bomby, kilku ludzi, którzy się podawali za członków komitetu wykonawczego, schwytało właściciela ziemskiego Łodzieńskiego, inni nieznani mężczyźni pozdzierali oficerom epolety. Tylko szaleńcy albo wrogowie narodowych swobód mogą popełniać tego rodzaju podburzające akta, które rewolucyę rosyjską gotowe są na wstyd narazić. Komitet wykonawczy potępia te występy z całą surowością i wzywa wszystkich obywateli, aby temu przeszkadzali, gdyż tego rodzaju uczynki wywołują stan anarchii, rozkładają siły rewolucyjne«.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.